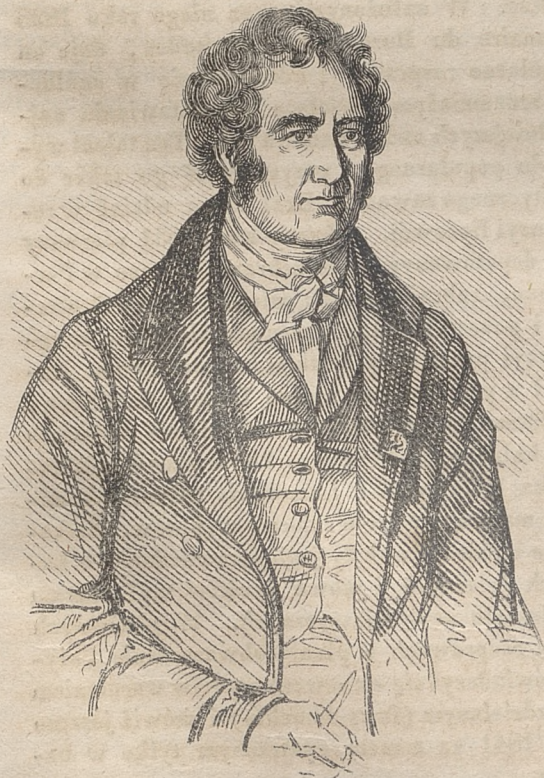


TY JACI
R
LUDU.

Leszno, dnia 25. Marca 1848.

Lamartine. — Arago. — O usadowieniu się Krzyżaków w Prusiech (ciąg dalszy). — Krótki rys historyi literatury Rossyjskiej (ciąg dalszy). — Treść zeszytu trzeciego, roku trzeciego pisma miesięcznego: Kościół i Szkoła.



Dominiak Franciszek Arago,

Alfons de Lamartine,

minister marynarki Rzeczypospolitej Francuskiej, minister spraw zewnątrz Rzeczypospolitej Francuskiej

Lamartine.

Alfons de Lamartine, znany całemu światu przez swe prace literackie, jako poeta i historyk, odznaczał się zawsze największą miłością ludu i dla tego widzieliśmy go zawsze na stronie opozycyi. Powszechnie szanowany, słuchano zawsze z natężeniem jego słów w izbie deputowanych, lecz najwięcej ustalił sobie sławę i wziętość historią Girondystów, tak, że się dziwić nie można, że go widzimy pomiędzy mężami tymczasowego rządu republiki Francuskiej. Niezawodnie należy on pomiędzy nimi do najdatniejszych. Nadzwyczajną wymową obdarzony, wychodzi po większej części jako zwycięzca; nowe tego dowody złożył teraz w krótkim czasie swego ministerstwa spraw zewnętrznych.

A r a g o.

Dominik Franciszek Arago, znany światu nie tylko jako fizyk, ale też jako deputowany, urodził się 28. Lutego 1786 w Enstangel pod Perpignan; w 18tym roku życia swego wszedł do szkoły politechnicznej, odwiedzał ją przez dwa lata. Roku 1805 został sekretarzem w Bureau des longitudes i prowadził dalej z Biotem i kommissarzami Hiszpańskimi Chaix i Rodrigues rozpoczęty przez Delambre i Mechain rozmiar południka od Barcelony aż do wyspy Formentera. — Znajdował się właśnie na wyspie Majorce, gdy Hiszpania przeciw Napoleonowi powstała. W skutku tego został aresztowanym i więzionym przez kilka miesięcy w cytadelli Belver pod Palma. Po uwolnieniu przeprawiał się do Algieru, aby stamtąd dostać się na okręcie Algierskim do Marsylii, ale na morzu zabranym został przez statek krążący Hiszpański i odstawionym do cytadelli Rosas. Powtórnie uwolniony za reklamacyą Deja Algierskiego, starał się znów dostać do Marsylii, ale blisko już portu porwały burze okręt i rzuciły na brzegi Sardynii, skąd Arago do Algieru się schronił. Tam atoli już był dawny Dej zamordowany, a jego następca kazał zapisać Arago na listę niewolników i używać jako tłumacza na okrętach korsarskich. Dopiero roku 1809 uwolnionym został za kilkakrotném naleganiem konsula Francuskiego, i dostał się na-

reszcie do Marsylii, uszedłszy tylko z wielką trudnością przed fregatą Angielską. W nadgodę tyłu trudów, dopiero 23 lat mając, został członkiem akademii umiejętności w miejsce Lalandy, i od cesarza, który go wielce cenił, otrzymał katedrę professorską w szkole politechnicznej. Uczył on w niej aż do roku 1831 analizy i geodozyi, później zajmował się wyłączenie astronomią i fizyką, a szczególniej badaniami nad palaryzacją światła, oraz galwanizmem i magnetyzmem. Jako wynalazca utworzonego przez rotacyą magnetyzmu, był on pierwszym z Francuzów, któremu przyznany został medal ustanowiony przez Copleya; a przybywszy do Anglii, nie tylko że uniwersytet Edynburski zamianował go doktorem prawa, ale też miasta Edynburg i Glasgow nadały mu obywatelstwo. Z Gay-Lussakiem zaczął wydawać: *Annales de chimie et de physique*. Rezultata rozmiarów południka, któremi naprzód zjednał sobie imię, znajdują się w dalszym ciągu dzieła *Base du système metrique*, wydawanego początkowo przez instytut Francyi, pod tytułem: *Receuil d'observations géodésiques*. W założonym przez niego roku 1828 *Annuaire du Bureau des longitudes*, daje on popularne rozprawy i odznacza się w ogólności zrozumiałym sposobem przedstawiania najtrudniejszych zadań naukowych. Ten talent wykładu popularnego, przysposobił go także do politycznego zawodu. Brał żywy udział w rewolucyi lipcowej. Obrany roku 1831 pierwszy raz deputowanym przez zebranie oborcze w Perpignan, zabrał od razu miejsce na lewej stronie i pozostał od tego czasu prawie ciągle w opozycyi przeciw wszystkim ministerstwom. Należał z przyjaciółmi swymi Dupont de l'Eure i Laffitem do naczelników stronnictwa wyraźnie radykalnego, a do samego końca panowania Ludwika Filipa stał z Lamennais na czele komitetu, mającego na celu reformę wyborów. Szczególne wrażenie zrobiły jego sprawozdania o kolejach żelaznych i mowa przeciw wyłącznemu wspieraniu nauk klassycznych. W pierwszych zaraz rozprawach o planie obwarowania Paryża, oświadczył się stanowczo przeciw warowniom poroździelanym (*forts détachés*) i mówił jeszcze roku 1841 za murem opatrzonym tylko w bastiony.

Arago posiada powierzchowność wspaniałą, do tego ślachetny i odznaczający się wyraz twa-

rzy, a mowę jego zdobią południowe żywe ruchy i głos nie tylko czysty, ale i pięknie brzmiący. Piastował wiele urzędów, które po większej części wyborowi zawdzięczał i z których kilka bezpłatnych. Gdy król Pruski utworzył roku 1842 klasę na czas pokoju dla orderu *pour le mérite* i to głównie za odznaczenie się w naukach i sztukach pięknych, Arago także został tego orderu kawalerem. Nie jedynie jako uczonego i polityka zjednał sobie wielką wziętość, ale także jako dobrego kolega. Lubił zaś namiętnie sławę, i to nie tylko nieśmiertelną, ale też i chwilową, a dążąc do niej w różnych kierunkach, działała wszędzie postępowo i pobudza do czynu, przez zbyteczny jednakże mawał obowiązków rozdrabnia niekiedy swe siły. Louis Blanc pisze o nim w historii dziesięciu lat, że „bardziej umiał poświęcać się chwilowym swym upodobaniom, niżeli wyższemu celowi, do którego w ogólności dążył. Wytrwałość i wyrachowanie w namiętności, były zawsze geniuszem. Takim geniuszem przysto wujają się rewolucye. Arago posiada geniusz, którym się rewolucya rozstrzyga.“ Przyszłość okaże, czy zdanie to i nadal słusznym się okaże i jak Arago odpowie zaufaniu położonemu w nim przez naród Francuski, który mu powierzył po części swe losy, mianując go członkiem rządu tymczasowego rzeczypospolitej.

zakonu, a ogromne pomnożenie członków jego nie wyda nam się nadzwyczajnym. — Jeszcze jedną okoliczność, choć mało ważną przez się, chciałbym wspomnieć mimochodem, bo rzuca wielkie światło na politykę i zabiegi Krzyżaków, które się u nas dosłownie powtórzyły. Andrzej, król Węgierski, przejęty uwielbieniem dla mistrza wiel. Hermana, nadał zakonowi jego kraj Burza w ziemi Siedmiogrodzkiej na prawie lennem, z obowiązkiem bronienia granic od napaści Kumanów. Zaledwie osiedli i rozgospodarowali się Krzyżacy, oddali kraj swój w lenność papieżowi, usuwając się tym sposobem z pod władzy dawnego pana. Ale Andrzej nie był niedołącznym Konradem — wojska jego wyгнаły r. 1224 Krzyżaków z Siedmiogrodu i ani układy, ani wstawienia się papieża, nie zdołały go skłonić do powrócenia kraju chytrym zakonnikom.

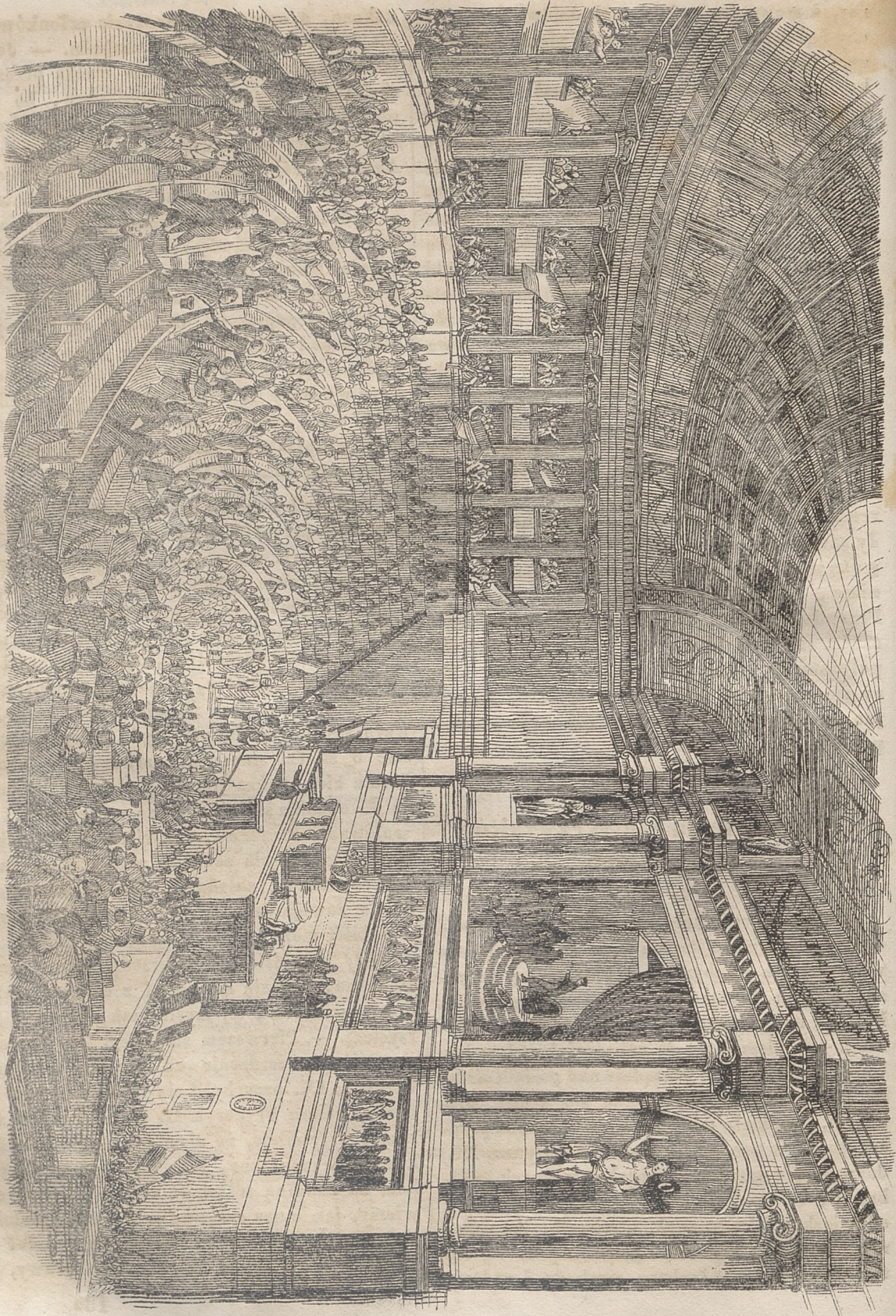
Taki był stan zakonu i stosunki jego, gdy w r. 1226 przyszło od Konrada i Krystyna drugie usilne wezwanie, aby sprawę Chrześcijańską przysłaniem liczniejszego wojska braci poparł i utrzymał. — Wezwanie to tém miłsze było Hermanowi, gdy jak powszechnie wiadomo odzyskanie Jerozolimy, mimo usilności papieżów, wiel. mistrza, mimo wielokrotnych zobowiązań się cesarza Niemieckiego, coraz stawało się niepewniejszym, gdy należało pomyśleć o silnym stanowisku zakonu w Europie. Utrata ziemi Burza jeszcze go bardziej skłaniała do oddania się całą duszą nawróceniu i zawojowaniu Prusaków. Otwierał się widok użytecznego zajęcia zakonu, a zajęcia zgodnego z kardynalnymi zasadami onegoż; błysła nadzieja zawojowania obszerniej Pruskiej ziemi; a później może Litwy i niezgodnej Polski. Te powody zbyt działały na przedsiębiorczy umysł Hermana, aby się nie oddał z całym zapałem urzeczywistnieniu tej myśli, tak zakonowi korzystnej. — Pierwszym staraniem jego było otrzymać potwierdzenie od papieża i cesarza. Grzegorz IX. przychylił się chętnie do tego żądania, cesarz Fryderyk II. oświadczył w szumnym przywileju, że ziemię przez Konrada zakonowi wyznaczone, jako pan świata Krzyżakom na zupełną własność oddaje — a chociaż wiemy, jak u nas szanowano i wazono podobne rozszczenia cesarskie, przywilej ten przydał się bardzo Krzyżakom w czasie, gdy sprawy, ich

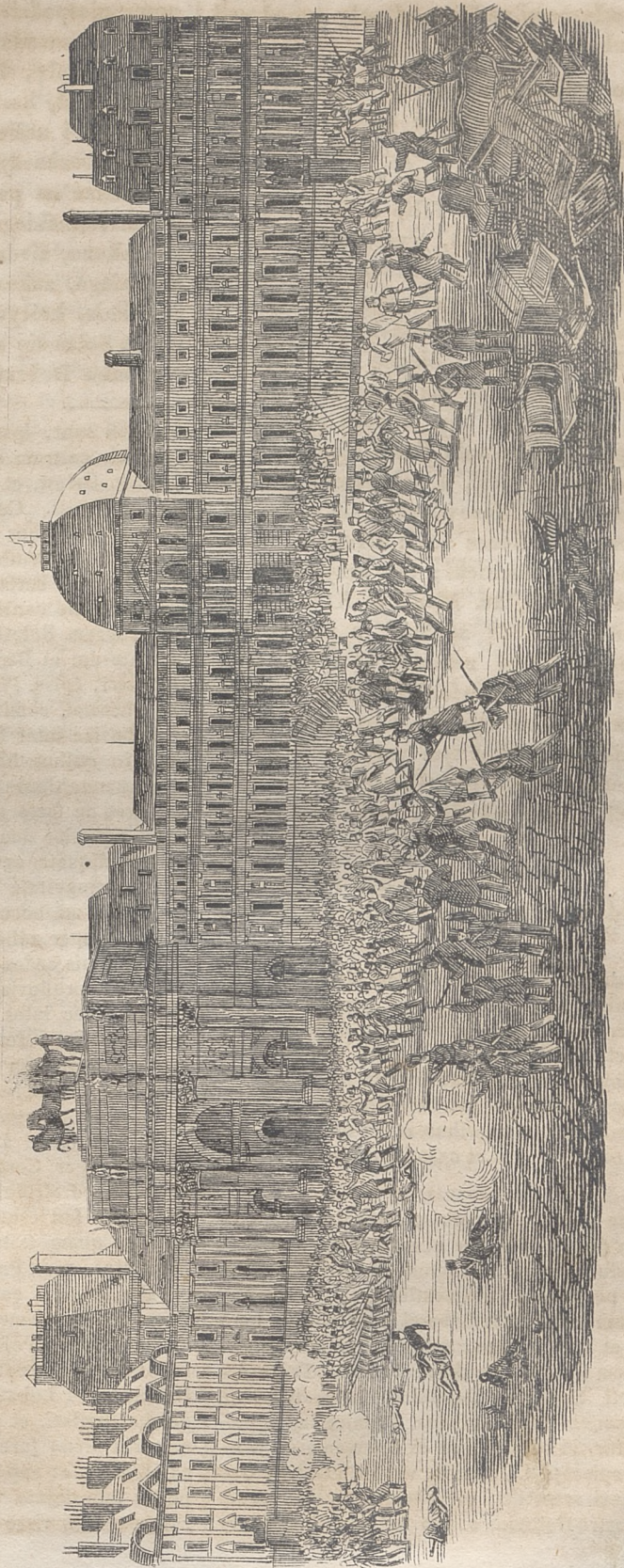
O usadowieniu się Krzyżaków w Prusiech.

(Ciąg dalszy.)

W tej epoce także potęga zakonu wzrosła do nadzwyczajnego stopnia na zachodzie. Mistrz wiel. już nie przebywał w Palestynie; w posiadłościach Azyatyckich zastępował go wiel. komtur; on zaś bawił to w Niemczech, to w Włoszech — i mieszał się do najważniejszych spraw Chrześcijaństwa. W zarządzie nad posiadłościami Europejskimi dopomagał mu mistrz Niemiecki. Nie mało także do wzrostu zakonu przyczyniła się w tym czasie ustawa Honorjusza III., dozwalająca przyjmowania tak nazwanych „półbraci“, co uwolnieni od surowszych ślubów i obowiązków klasztornych, wspierali tylko zakon radą, datkiem, orężem — przydajmy do tej łaskowości wstępu niesłychane swobody i nadania

Sala Depulmanangch' Anu 24 Intygo.





Tuileries dnica 27. Lutego.

z Polską i własnymi poddanymi szły przed sąd papieżów lub cesarski. (1)

Nie zaraz jednak przyszło do formalnej między Krzyżakami a Konradem ugody. Sprawy Lombardzkie, co tak poróżniły cesarza z papieżem, śmierć Leszka, opóźniły rzecz tę o dwa lata i dopiero w r. 1228 Filip z Halli, Konrad Mnich i Henryk Czech, wysłannicy Hermana Salzy, zjechali się z Konradem w Brześciu i zawarto 22. Kwietnia tegoż roku umowę, mocą której dostali ziemię Chełmińską i część Kujaw z wioską Orłowem. Ziemię tę otrzymali prawem lennem, mieli za nią Konradowi *wiernie służyć*, dopomagać mu w boju przeciwko poganom, po zawojowaniu Pruss ziemię Chełmińską zupełnie zwrócić, a nabytkami w Prussach na połowę z ks. Mazowieckim się podzielić. Tak świadczą kronikarze nasi: Długosz, Kromer, Miechowita, Sarnicki; tak przysięgał na kompromicie Leszek, ks. Maz., w XIV wieku, gdy akt ten z r. 1228 zaginął, a przeor zakonu kaznodziejskiego zeznanie Leszka jako świadomy przywileju potwierdził. Aby dać wyobrażenie czytelnikom moim o pewności, z jaką się kronikarze nasi w tym względzie wyrażają, przytoczę dosłownie tłumaczone miejsca dwóch z nich, gdzie mówią o osadzeniu Krzyżaków.

Długosz w tom. Iym na str. 644 tak się wyraża: (2) Gdy ludy Pruskie na królestwo Polskie

(1) Concedentes et firmantes eidem Magistro, successoribus suis et domui suae in perpetuum tam praedictam terram, quam a praescripto duce recipiet, ut promisit, et quamcumque aliam dabit, nec non terram, quam in partibus Prussiae Deo faciente conquirit velut vetus et debitum jus imperii, in montibus, planitiis, fluminibus, nemoribus et in mari, ut eam liberam sine omni servitio et exactione teneant et immunem.

(2) Prussiae populis in regnum Poloniae barbaricam feritatem per clandestinas et subitas invasiones et incendia, abductionemq. personarum utriusq. sexus in servitutem perpetuam, evomentibus, Conradus Masoviae dux, cum terras suas haberet cum eisdem barbaris vicinas et conterminas, multipliciter gravatus et afflictus, septem fratres Cruciferos de domo Teutonica Ordinis Sancti Sepulcri Dominici Hierosolymitani, quorum Hermanum Ballie de Salza, Primicerius et Magister habebatur, in sui auxilium ex Alemania de consilio Cristini episcopi Culmensis, viri religiosi de Ordine Cisteriensi accessit. In primario quoq. eorum adventu, in castro Dobrzin, a quo fratres Dobrzinensis

przez niespodziewane i nagłe napady i pożogi, przez uprowadzanie ludzi płci obojęd w wieczną niewolę, barbarzyńską srogość wyziewały, Konrad, ks. Mazowiecki, często i dotkliwie strapiony i uciśnięty (posiadał bowiem ziemie z tymi barbarzyńcami graniczące), przywołał z Niemiec na pomoc za radą Krystyna, biskupa Chełmińskiego, męża pobożnego z Cysterskiego zakonu, siedmiu braci Krzyżaków domu Niemieckiego, zakonu św. grobu Pańskiego w Jerozolimie, których przeor i Mistrz Herman Ballie de Salza się nazywał. Przybyłych naprzód w zamku Dobrzyńskim, od którego braćmi Do-

appellati sunt, ipsos locat. In processu autem temporis eis castrum et oppidum Nieszow, cum villis Murzynow, Orłow, et cum suis attinentiis, donat, largitur, designat. Cum autem aliquot secundis praeliis usus, adjuvantibus illum fratribus Cruciferis, stragem ingentem in Pruthenos edidisset, precibus assiduus Henrici cum barba, Vratislaviensis et Slesiae ducis persuasus, de consilio consortis suae Agasiae, et filiorum suorum Boleslai, Casimiri et Semoviti, nec non praelatorum et Baronorum terrarum suarum, videlicet Guntheri, episc. Plocensis, Michaelis, episc. Cujaviensis, Pacoslai, comitis Derslaviensis, terras Chelmensem et Luboviae inter fluvios Ossam, Drvencam et Wrolam, in quibus barbari Rogov castrum et oppidum et alias munitiones occupaverant, eis inscribit et donat licet de facto non de jure, cum in praesudicium regni Poloniae donationem ipsam Conradus Dux non poterat aliquatenus fecisse. Quae quidem donatio etsi pro ea tempestate videbatur salutaris, ex post tamen Cruciferis ad occupandum terras residuas regni Poloniae semper adhelantibus maxima Christiani sanguinis, Polonis sedes suas naturales defendentibus, sequuta est profluvia, et caedes relatu horrendae commissae. Nec inter Reges et duces Poloniae praeter praefatum Conradum esset alius, qui donationem praedictarum terrarum Chelmensis et Nieszoviensis, et vocationem Cruciferorum, majorem cladem aut pestem ad Poloniae regnum invexerit, majoribusq. bellis Polonos involverit. In ea autem terrarum Culmensis et Lubaviae per Conradum Masoviae et Cujaviae ducis donatione fratribus Cruciferis facta, id primum et praecipue fuit cautum, et id a se tam Magister Hermannus quam fratres Cruciferi patentibus litteris astruxerant, quod Pruthenicae terrae et cujuslibet alteris sub barbaris conquirendae possessio debebat inter Conradum Cujaviae et Masoviae ducem, suosque filios et successores Poloniae principes et Magistrum atq. Ordinem Cruciferorum ex aequo partiri et terrarum Culmensis et Lubaviae donatio, terra Pruthenica conquisita, irritari, et ad Conradum ducem suosque successores pleno jure devolvi. Ordinatio quoq. ipsa et conditiones et appositae fuerunt firmatae et per nonnullos fide dignos viros apud Plocensis duces et eorum cameras visae saepius et tractatae.

brzyńskimi nazwani zostali, umieszcza, w postępie zaś czasu zamek i miasteczko Nieszawę, ze wsiami: Murzynowo, Orłowo i przyległościami udziela, nadaje, wyznacza. Gdy zaś kilka szczęśliwych bitew stoczywszy, z pomocą tychże braci Krzyżaków, ogromną między Prusakami rzeź sprawił, na usilne nalegania Henryka Brodatego, Wrocł. i Szląskiego księcia, za radą małżonki swojej Agasii i synów Bolesława, Kazmierza, Ziemowita, jakoteż prałatów i baronów ziem swoich, a zwłaszcza Guntera, biskupa Płock., Michała, biskupa Kujawskiego, Pakosława, kasztelana Dersławskiego, ziemie Chełmińską i Lubowską, między rzekami Ossą, Drwencą i Wrollą (dzisiejsza Welle), w których barbarzyńcy zamek i miasto Rogów, tudzież inne twierdze zajmowali, zapisuje im i nadaje, raczej de facto, niż de jure, bo ze szkodą król. Polskiego donacyi téj książę Konrad nie mógł żadną miarą uczynić. Choć ta darowizna w owym czasie zbawienną się wydawała, potem jednak gdy Krzyżacy do zajęcia reszty ziem Polskich dążyć zaczęli, stała się przyczyną ogromnego rozlewu krwi chrześcijańskiej (Polacy albowiem naturalnych granic swych bronili) i okropnych mordów. Nie ma też żadnego z pomiędzy królów i książąt Polskich, któryby więcej nad Konrada ściągnął na Polskę klęsk i w cięższe ją wojny uwikłał.... W téj zaś darowiznie ziem Chełmińskiej i Lubowskiej przez Konrada, ks. Maz. i Kuj., Krzyżakom zrobionój, to przedewszystkiem i szczególnie zastrzeżono i do tego się, tak mistrz Herman, jakoteż i bracia Krzyżacy, wyraźną umową zobowiązali, że własność ziemi Pruskiej lub innój jakiegokolwiek na barbarzyńcach zdobytej, między Konrada, ks. Maz. i Kuj., jego synów i następców, książąt Polskich, a mistrza i zakon Krzyżacki, po połowie podzieloną być ma; darowizna zaś ziemi Chełmińskiej i Lubowskiej, po zawojowaniu Pruss, ustaje, i do ks. Konrada lub jego następców w zupełności powraca. — Rozporządzenie to i warunki doń przywiązane zostały potwierdzone i od kilku godnych wiary mężów u ks. Płockich w ich kancelaryi widziane często i przeglądane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krótki zarys historyi literatury Rosyjskiej.

(Ciąg dalszy.)

Smutny koniec spisku, przez dziesięć lat utrzymywanego, do którego także należał Puszkina, wywarł niekorzystny wpływ na umysł jego, odebrał mu odwagę i zapał. Odtąd poczyna on upadać. Sam przed sobą nie przyznaje się jeszcze, że się mylił, ale już to widać w jego poematach. Niekiedy nawet w zafaném towarzystwie wyśmiewał dawnych swoich przyjaciół, a przynajmniej ich pojęcia. Zresztą szczerze pragnąłby nienawidzić cesarza, ale nie wiedział, jak sobie wyrozumować powód do téj nienawiści. Poczęto wkrótce oskarżać go o zmiennictwo. Mikołaj wezwał go do siebie; od czasu, jak Rosya Rosyją, pierwszy raz dopiero cesarz raczył rozmawiać z człowiekiem, któremu żaden stopień nie dawał prawa do tego zaszczytu. Nie dość na tém, cesarz tłómaczył się prawie przed Puszkinem ze swego wstąpienia na tron; powiadał, iż mu się zdaje, że Rosya nie cierpi go, mniemając, jakoby usunął od tronu W. ks. Konstantego; usprawiedliwiał się z tego zarzutu; bardzo zachęcał Puszkina, aby pisał, użalał się na jego milczenie. Puszkina odszedł głęboko wzruszony. Powiadał swoim przyjaciołom cudzoziemcom, bo Rosyanom tego wyznać nie śmiał, że wysłuchawszy cesarza, nie mógł mu nie uleść; „ach, jak ja chciałbym jego nienawidzić — powtarzał — ale cóż mam robić? za cóż będę go nienawidził?“ Od tego czasu stał się prozaiczniejszym w swojej poezyi, wyszydzał już entuzjazm, filozofizm i liberalizm. Krzyczano, że się zaprzedał rządowi; to napełniało goryczą jego duszę, począł nienawidzić publiczność, cisnąć zjadliwe epigrammata przeciw publiczności i przeciw przyjaciołom; sądził się być opuszczonym, zdradzonym od wszystkich, pokłócił się z całym światem.

Jednak i on i publiczność, oboje mieli słusność. Publiczność nie odstępowała go ani przez zazdrość, ani przez gniew, ani dla tego, że nie znajdowała już w nim punktu oparcia się; chciała ona mieć w swoim ulubionym poecie przewodnika swego sumienia, albo raczej swojej opinii; mówiła mu: przepowiadałeś w pierwszych twoich poezjach spisek krwawy, — i ten nastąpił; przepowiadałeś później rozczaro-

wanie zapędów młodzieńczych, — i to się sprawdziło; ale teraz cóż nam przepowiedz, co mamy czynić, czego oczekiwać? Puszkina nie umiał już na to odpowiedzieć, sam był w rozpacz, i wzajemnie rzucając wzrok pytający koło siebie, gdzie spojrzął, widział zupełną nicłość. Co tylko było w sercu cywilizowanej społeczności Rossyjskiej, pojęcia polityczne ślachetnej młodzieży, marzenia namiętne, zasiane przez Byrona, pamiątki dawnych czasów, to wszystko już wydobył, oblekł piękną poezją i postawił przed oczyma publiczności; teraz trzeba było zrobić krok dalej; i do tego nie miał siły! Smutek, jaki go stąd ogarnął, przebiega się w ostatnich jego dziełach.

Tu nowożytna literatura Rossyjska musiała się skończyć. Istotnie skończyła się ona z Puszkinem. Bez wątpienia są jeszcze dzisiaj w Rossyi pisarze wielkiego talentu, wysokiego umysłu; ale niech każdy Rossyanin dobrej wiary powie, czy w pismach ich wierszem i prozą jest cokolwiek, coby było nowém, uderzającym, coby przeżyło Puszkina! Ten człowiek nienawidzony, prześladowany od stronników różnych partyi, umarł, zostawił im wolne miejsce, i cóż oni mają postawić na opuszczonym tronie? Jeżeli zechcą panować dowcipem, Puszkina był od nich wszystkich dowcipniejszy; jeżeli napiszą jaką balladę, albo jaki sonet, znajdziemy w Puszkinie piękniejsze. Gdzież się więc obróć? Z temi ideami, jakie mają, nie mogą zgoła posunąć kroku naprzód; literatura Rossyjska teraz na długo jest zamknięta.

Takie jest zdanie Mickiewicza o stosunku Puszkina do literatury Rossyjskiej i o téjże dzisiejszym stanie. Poprzestając na tém zdaniu, na które zresztą Rossyjscy literaci i pisarze zapewne się nie zgodzą, zastanowimy się tylko

nad tém, do jakiego stopnia język Rossyjski obecnie się rozwinął i co na przyszłość zapowiada. Powtórzmy tutaj tylko to, co Szewirjew, professor w Moskwie, w tym przedmiocie powiedział w artykule zamieszczonym w pierwszym poszycie czasopisma wydawanego przez profesora Pogodina, pod tyt.: *Moskwicianka*.

Dziesięć lat upłynęło, mówi Szewirjew, od czasu, jak się ukazał ostatni tom historyi Karamzina, i zapytuje się wszystkich nowoczesnych pisarzy, któż był ich nauczycielem, na jakich wzorach styl swój kształcili? Może wprawdzie być, że się znalazły zmiany w skutku osobistego usposobienia, w skutku indywidualności tego lub owego autora, w skutku gatunku ich tworów; może być, że w używaniu niektórych wyrazów nastąpiły jakieś różnice, lecz należy rozróżniać przypadkowe odmiany w stylu, od powszechnych form mowy, które ciągle jeszcze te same pozostały od czasu, jak przez Karamzina ustalone zostały. W jednym pisarzu widać wesołą, zmysłową grę fantazyi, w drugim gorące uczucie, w innym wszystko zkostniało pod wpływem abstrakcyjnej myśli; wszystkie te indywidualne cechy odbijają się u każdego w charakterze stylu; narodowa powieść, prowincjonalna komedia, powiastki ludowe, uczone dzieło, uczona rozprawa, artykuł dziennikarski, nie mogą być pisane w tym samym stylu, lecz mogą mieć równe formy mowy. Pokolenia podrastające, kogóż sobie obiorą za mistrza między pisarzami, chcąc wykształcić swój język? cóż wezmą sobie na wzór, czy historyę Karamzina, czy który z dzisiejszych dzienników? Na kimże się kształcili inni mistrzowie: Zukowski, Batuszków, Puszkina? Czy może kto, nie czytawszy dzieł Karamzina i nie poznawszy jego stylu, rościć prawo do nazwy pisarza, albo należeć do grona dzisiejszych Rossyjskich literatów? — Zaiste, Karamzin długo jeszcze będzie służył za wzór prozaika Rossyjskiego, jak Puszkina za wzór w poezyi Rossyjskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zeszyt trzeci, roku trzeciego pisma miesięcznego: *Kościół i Szkoła*, zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy tyżące się naukowości i wychowania: Teatr i Kościół. O przygotowaniu dzieci do spowiedzi i komunii ś. List do Redakcyi z podróży, zawierający niektóre zachwyty z nad Sekwany, Renu i Aary (c. d.) Język (dokończenie). Wyjątki z Fabiana Birkowskiego. Wyjątek z dawnego rękopisu, co go znalazł Teodor Narbutt, i z niego ogłosił szczegółowy opis zalot Polskich, peten prostoty i prawdy. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy tyżące się szkół: O założeniu szkół gospodarskich i t. d. O podwyższeniu opłat nauczycielskich do funduszu emerytalnego. O umieszczeniu na przyszłość i katolickich księży w wojsku. — III. Literatura: Czytania Józii, dziełko przeznaczone dla młodych dziewczynek przez Stanisława Jachowicza. 8vo. W Warszawie 1847. — IV. Rozmaitości. — V. Wiersze różne.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.